

Jacek to pan po pięćdziesiątce, który mieszka ponad 400 km od Warszawy i jeździ po Europie za polskimi klubami, które grają w pucharach. Tym razem wybrał się na mecz Legii do Madrytu. Jego relacja jest zupełnie inna od medialnych doniesień. On twierdzi, że takiej prowokacji jak w wykonaniu madryckiej policji nie spotkał nigdzie. Posłuchajcie sami.

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}